Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 4. Rzeszów, dnia 22 stycznia 1933 Rok VI.

Cena numeru 20 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Prenumerata miesięczna 80 gr.

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę

„Prawem naczelnem — dobro Państwa“

CENY OGŁOSZEŃ za miejsce wiersza milimetrowego | Zwykłe . . . 10 gr. Na 1 stronie . . . 30 gr. W tekście (2 i 3 str.) 25 gr. | Nadesłane . . . 30 gr. W kronice . . . 30 gr. Drobne za słowo . 10 gr.

Rękopisów nie zwraca się, Listów anonimowych nie uwzględnia się, nieopłaconych nie przyjmuje.

Redakcja i Administracja ul. Sokoła L. 6. Konto P. K. O. Nr. 408 116

1863 r. — 1933 r.

W siedmdziesiątą rocznicę Powstania Styczniowego.

Z jakże różnemi uczuciami rozpamiętujemy dziś zbrojny czyn owych „szaleńców“ z przed 70 laty!

Lata całe uczono nas patrzeć na bohaterów z 1863 r. jak na jedyny wzór do naśladowania. W kołyskach śpiewano nam pieśni, które głównie walki powstańców miały za temat. A wieczorami przy domowem ognisku ojciec czy matka przed oczyma dziecka snuli smutną opowieść z naszych dziejów, znaczoną — jakże często opisem kaźni i śmierci za Ojczyznę. Wszak stwierdzenie, że to jest syn powstańca, było dla nas najlepszem poleceniem, usuwało wszelki cień podejrzeń, a jego rodzinę otaczało prawdziwą sławą.

W długim szeregu walk o utrzymanie niepodległości, a potem o jej zdobycie, Powstanie Styczniowe było ostatnim drogowskazem dwóch ostatnich pokoleń. Z pewnością czyny bohaterów z roku 1863 mieli przed oczyma i ci, co z Krakowa na zdobycie Polski granicę b. Galicji przekraczali, i ci, co z dalekiej Ameryki, Francji, Włoch, Ukrainy czy mroźnej Syberji do Ojczyzny szli.

W ten sposób krwią pokoleń zlewały się daty historji w nieprzerwaną wstęgę naszej narodowej sławy.

Dziś dzielą nas od wypadków 1863 r. nowe karty naszych dziejów z lat 1914 — 1920. Może ostatnie lata usunęły w cień Powstanie Styczniowe. Już nie szukamy w 1863 r. pobudek i celów naszego politycznego życia. Mamy bliższe wskazania. Zmieniły się cele: z walki o niepodległość przeszliśmy do walki o potęgę Rzeczypospolitej.

Dzisiejsza młodzież, wychowywana już w wolnej Ojczyźnie, nie docenia tych momentów patrjotycznych w Powstaniu Styczniowem, któremi karmiło się pokolenie starsze. Dziś młodzież woli szukać w naszych dziejach chwil triumfu, zwycięstw i chwały; i tych jej nie braknie.

Nie jest to jednak dostatecznym powodem, by Powstanie Styczniowe miało się stać zamierzchłym wypadkiem historycznym, zapomnianym i niedocenionym.

Pamiętajmy, że rewolucja ta była też wielkim przewrotem społecznym. Powstanie Styczniowe sprowadziło przecież wreszcie uwłaszczenie chłopa, dopuściło do głosu stan trzeci, wyemancypowało Żydów, zapalając szeroko po ziemi polskiej ten ogień, który buchnie płomieniem wielkim w 1914 r.

A przecież znaleźli się historycy, którzy surowo Powstanie Styczniowe potępili, łzy roniąc nad niepotrzebnie przelaną cenną krwią polską. Zapomnieli, że z Powstania tego wyszły wszystkie programy polityczne, które później Polskę budowały. Zapomnieli, że z klęsk Powstańców, z ich zwycięskich bitew, z ich piosenek, z ich krwi, z tradycji krzyżów i mogił rodziły się nowe pokolenia, które krwawą wykarmione legendą wolną Polskę zbudowały.

Były błędy — to prawda; ale były też wtedy i wielkie możliwości polityczne w ówczesnej Europie. Nie szukać zresztą win i winnych tam, gdzie prawdziwym bohaterem pozostał zawsze ten sam: Żołnierz Polski, wszystko jedno czy jawi się nam w stal zakuty, czy w napoleońskiej bermycy, czy w rogatywce Powstańca, czy wreszcie w hełmie z 1920 r.

Kiedy więc rozpamiętujemy po 70 latach zbrojny czyn 1863 r., schylmy głowy z czcią przed tą nieliczną garstką Weteranów, uznając w Nich czcigodnych szermierzy tego samego zawsze celu, któremu przez wieki zawsze było na imię Polska.

Dr Adam Przyboś.

Z posiedzenia Rady Pow. B. B. W. R. w Rzeszowie.

Dnia 15 b. m. odbyło się posiedzenie Prezydjum Rady Pow. BBWR w Rzeszowie w sali Magistratu. Obecni: Prezes Dr Roman Krogulski, wiceprezes Inż. Ilgner Antoni, poseł Sieradzki Franciszek, sekr. Porębski Józef, skarbnik Pivirotto Kazimierz.

Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości Koła wiejskie BBWR w Straszydlu, Nosówce, Chmielniku, Siedliskach, Wysokiej, jak również regulamin czynności Koła miejsk. prac. skarb. BBWR.

W myśl wskazań Rady naczelnej BBWR we Lwowie postanowiono urządzić dnia 27 stycznia br. jednodniowy kurs dla działaczy społ. wsi. Kurs odbędzie się w sali Rady miejskiej. Ilość uczestników przewidziana na 60 osób.

Postanowiono również urządzić Akademję poselską w dniu 2 lutego br. Bliższe szczegóły poda się do wiadomości w następnym numerze „Gazety Rzesz.“ Ponadto omówiono bieżące sprawy organizacyjne, akceptując działalność Komitetu organizacyjnego w powiecie.

Zaznaczyć należy, że idea BBWR tak na terenie miasta, jak i na terenie całego powiatu zapuszcza coraz głębsze korzenie, czego dowodem 9 Kół miejskich, a 25 Kół wiejskich już istniejących.

Prezydjum Rady Pow. BBWR odbywa swe posiedzenia w każdą drugą niedzielę miesiąca — zaś pełna Rada pow. BBWR zbiera się raz na kwartał.

Zauważyć się daje coraz większa żywotność Kół jako jednostek organizacyjnych. Wskazują na to zebrania tak dyskusyjne jak i towarzyskie.

Postanowiono podnieść starania, aby wytworzyć większą łączność pomiędzy poszczególnemi Kołami, co przyczyni się do rozszerzenia zakresu działania tak poszczególnych Kół, jak również i całości.

Uchwalono zwrócić się do poszczególnych Kół z apelem, aby Koła sprawozdania ze swej działalności umieszczały w „Gazecie Rzeszowskiej“, jako organie BBWR.

Z działalności Związku Strzeleckiego.

Na odprawie powiatowej Związku Strzeleckiego w której brali udział Delegaci poszczególnych oddziałów wygłosił ref. wych. obyw. ob. Porębski Józef referat na temat życie świetlicowe w oddziałach Związku Strzeleckiego.

Troska o wychowanie współczesnego obywatela jest sprawą nader ważną tak z punktu widzenia państwa, jak i społeczeństwa.

Gdy popatrzymy wokół Polski, wszędzie widzimy wielkie wysiłki na tem polu. Nic też dziwnego, że Polska, twór nowy po wskrzeszeniu, poświęca baczną uwagę tej sprawie, rzec można, swojej przyszłości — bo stara jest zasada — „Taką będzie przyszłość Państwa, jakim będzie przyszły obywatel".

Związek Strzelecki na pierwszem miejscu swej działalności stawia wychowanie obywatelskie, a więc zadaniem jego jest przysposobić Państwu przyszłych obywateli.

Państwo jako takie, ujęło w swe ręce wychowanie młodzieży i przez swe czynniki wskazuje jakiemi drogami ono dążyć powinno, aby odpowiedziało swemu zadaniu.

Zaraz od zarania zmartwychwstania Polski zdawano sobie z tego sprawę — że tak, a nie inaczej być powinno — ale myśl, zanim przemieni się w czyn, potrzebuje czasu, prób, słowem musi przejść ewolucję.

Tak też miała się i sprawa z zasadą wychowania państwowego. Wychowywano — mówiono o tem — pisano na ten temat — ale nie było programu, nie było wytycznych, jakiemi drogami i środkami do celu dążyć należy.

Czternaście lat było potrzeba, aby czynniki kierujące wychowaniem młodzieży mogły wreszcie ustalić taki program.

Nic też dziwnego, że i Związek Strzelecki chociaż od początku swej działalności podjął myśl wychowania obywatelskiego, szukał dróg i metod postępowania. I tutaj musiano oprzeć się na próbach i doświadczeniach, aby wreszcie ująć zasady wychowania obywatelskiego w pewien program.

Myśli i projekty, jakie w swym referacie poruszę, były omawiane i dyskutowane na Kursie urządzonym przez Komendę Główną w Spale dla Komendantów i referentów wychowania ob. Zw. Strzeleckiego.

Śmiało można powiedzieć, że dopiero poraz pierwszy ujęto sprawę z punktu metodycznego — na podstawie pewnej praktyki w poprzednim postępowaniu zdobytej i udoskonalonej.

Jeśli logicznie i metodycznie sprawę brać będziemy, musimy przedewszystkiem określić cel pracy w Związkach Strzeleckich.

Najnowszy statut Związku Strzeleckiego zatwierdzony przez Ministra Spraw Wewnętrznych w listopadzie 1932 r. określa go następująco: Celem Związku Strzeleckiego jest wychować pełnowartościowego obywatela-żołnierza.

Różni się ono od wychowania w szkole i wojsku, bo opiera się nie na zasadzie przymusu i obowiązku, ale na zasadzie ideowej rekrutacji dlatego wychowanek Związku Strzeleckiego musi być ośrodkiem organizacji.

Co wynika z tego założenia? Wychowawca w Związku Strzeleckim musi się należycie orjentować w sytuacji swych wychowanków, czyli inaczej, musi dostosować metody pracy do środowiska — musi poznać duszę wychowanków, aby mógł zaspokajać godziwe rozrywki, kształtować instynkty, nawyki i poglądy, a pobudzać do czynu.

W dyskusji na ten temat wypowiadano się w Spale bardzo obszernie — często potępiano dotychczasowe sposoby postępowania np. doraźne odczyty, przedstawienia amatorskie i t. p. Również krytycznie wypowiadano się o sztywnym programie P. W. i metodzie zupełnie nieodpowiedniej, która jest namiastką szkolenia rekruckiego — słowem wytyka się dotychczasowe błędy, a zarazem podaje przyczyny tychże, które określono następująco: a) brak jednolicie wyszkolonej kadry instruktorskiej w oddziałach Związku Strzeleckiego, b) zbyt późne przyjmowanie do Związku Strzeleckiego, c) brak jednolitego programu pracy, d) brak objektywnych sprawdzianów pracy.

Widzimy więc bardzo poważną krytykę dotychczasowych metod pracy. Źle byłoby, gdyby ograniczono się tylko do krytyki, jednak, jak już na wstępie zaznaczyłem 14 lat pracy i prób pozwala przyjść z pewnemi postulatami.

Uznano, że niezbędnym warunkiem dodatnich wyników pracy jest pewien ustalony system. Należy zacząć pracę już od 14 roku życia wychowanka — a jako założenie podstawowe tego systemu wysuwa się pracę samodzielną wychowanków pod kierunkiem wychowawcy, czyli inaczej mówiąc, wychowanek powinien się przysposabiać do właściwego czynu.

Młodzież powinna znać etapy swej pracy i służby strzeleckiej — powinna wiedzieć, jakie są szczeble wyszkolenia i wychowania strzeleckiego, bo to jej ułatwi pracę nad sobą. Aby wyżej wskazany cel osiągnąć, ustanawia się system odznak. Polega on na tem, że oddział jest tylko jednostką organizacyjno-administracyjną i kontrolną — natomiast wychowanie odbywa się w małych zespołach rówieśniczych (od trzech do 15-tu) pod kierunkiem przodownika lub specjalisty. Każdy zespół pracuje według jednolitego dla całego Związku Strzeleckiego programu, zależnie od zdolności wychowanków i warunków lokalnych.

Według tego systemu strzelec w okresie od 12 — 19 lat zdobywa przeciętnie wyszkolenie - wychowanie, wyrazem czego jest posiadanie przepisanej ilości odznak.

Cały program wychowania w Zw. Strzel. dzieli się na 7 grup, zwanych „Odznakami". Odpowiadających zasadniczem działom pracy w Z. S.

Program Z. S. obejmuje więc odznaki: 1) Świetlicową, 2) marszową, 3) sportową, 4) strzelecką, 5) obywatelską, 6) żołnierską 7) zawodową.

Nazwa „Odznaka" wzięta została od odznaki strzeleckiej i państwowej odznaki sportowej.

Program każdej odznaki obejmuje szereg określonych czynności i sprawności bliskich zainteresowaniom właściwościom i potrzebą młodzieży. Wymagania każdej odznaki stawiają przed młodzieżą wyraźne zadanie, wskazują

Stefan G. Mazurkiewicz

Józef Brzeziński

powstaniec z 1863 r.

zmarł w Rzeszowie dnia 11 stycznia 1933 r.

Z północnych krańców dawnej Rzeczypospolitej, ze Żmudzi dalekiej, zabłąkał się w nasze strony po długiej wędrówce tułaczej, by tu, na południu, u stóp Karpat krawężnych, skłonić głowę na wieczysty spoczynek.

Pochodził z Poniewieża, mniej więcej z tych stron Litwy, które znane są z Sienkiewiczowskiego „Potopu". O Kiejdanach też nieraz wspominał, jako o kraju swej młodości, który ujrzeć chciał jeszcze w ostatnich latach życia. Z rodziny — nikogo tu nie posiadał.

Przyszedł na świat w małym dworku litewskim. Ile lat temu — dokładnie nie wiadomo. Podług jednych źródeł — lat 91, podług innych 96, a nawet 99, jak mówią. Z tych pierwsza liczba, zdaje się, jest najprawdopodobniejsza, jako że Zmarły sam o niej z wiosną zeszłego roku kilkakroć napomykał, przyczem cieszył się z tego wieku i ze zdrowia, które naogół nie opuszczało go wprost do ostatka. I żartem zapewniał, że lat dożyje 130.

Po ukończeniu gimnazjum rosyjskiego i studjów techniczno-mierniczych w Kijowie, Brzeziński obejmuje posadę rządową na Litwie. Był więc, jak to w Rosji się nazywało, czynownikiem t. j. urzędnikiem.

Nadchodzi rok 63: Ostatki — zda się — narodowej dumy, zbrojnego protestu przeciw przemocy obcej i bezprawiu, romantyczny poryw tych, co, niewolni, na swoje barki wzięli odpowiedzialność za wolnych ojców przewiny, chcąc je cierpieniem i krwią odpokutować własną, chcąc wskrzesić imię „Polska" w sercach i wywołać je na usta Europy, tej Europy, z której kart imię to wymazała brutalna siła fizyczna i odwieczna żądza ziemi i władania. Był to, niestety, jak się zdawało, ostatni akt agonji państwa, co ongiś wielkie i świetne, od morza po morze — — — — — — — a potem nie umiało przystosować się organizacyjnie do nowych warunków państwowego bytu.

Gdyby zwyciężyli, Ci w 63-cim — półbogami nazwanoby Ich, a pieśń tryumfu, miast żałoby, wyryłaby Im na spiżu potomność i historja. Lecz jakżeż — tak? Nie mieli sił, ani środków równoznacznych, prócz zapału, ani, co gorsza, oparcia dość — w narodzie ni w twardej woli rozkazu, co powstał z realnych przemyśleń genjuszu, wspartych o wiarę niezłomną w zwycięstwo. Jekżeż więc — tak?

A jednak czyn ich nie był tylko „raną, niezgojoną jeszcze", jak mówiono, — nie poszedł „na marne", jak twierdzili niektórzy ultralojalni, zwłaszcza wobec zaborców, „pozytywiści". — Gdy po latach, w 1918, odwróciła się karta dziejów i zsunęło się wieko niewoli — gdy spytano „cóżeście wy zrobili dla was w ciągu lat, że chcecie wolnej ojczyzny" — wskazano wtedy też i 63-ci rok.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Brzeziński był w Kownie, gdy przybył tam emisarjusz Rządu Narodowego z Królestwa, w którem powstanie już wybuchło. Rząd Narodowy w Warszawie, chcąc utrudnić przerzucenie wojsk rosyjskich z ziem przyległych i rozszerzyć powstanie na ziemie, z dawną Polską kulturalnie i ideowo jeszcze podówczas związane, parł też do zbrojnego wystąpienia na Litwie. Nie było jednak broni, ani zasobów materjalnych. Ale kijami zdobyto karabiny, a karabinami armaty i zasoby.

Brzeziński bez wahania rzuca służbę, spo-

jej szczeble doskonalenia się na drodze do ideału obywatela żołnierza.

Każda odznaka dzieli się na 3 stopnie w celu podtrzymywania w strzelcach stałej dążności do wszechstronnej pracy nad sobą. Odznaki są przedewszystkiem środkami wychowawczemi a nie celem same dla siebie. Chcemy rozwinąć w młodzieży strzeleckiej cechy obywatelskie i żołnierskie w sposób praktyczny przez ćwiczenie, trenowanie, a nie przez przemawianie lub moralizowanie. Chcemy żeby strzelcy sami przez doświadczenia i codzienną praktykę zdobywali koleżańskość, zaradność, rzetelność, odwagę i dlatego w programach odznak wskazujemy czynności, które powinni praktykować.

Przygotowanie do zdobywania odznak odbywać się powinno przedewszystkiem w zespole. Ktokolwiek więc z młodzieży pragnie zdobywać odznaki musi należeć do jakiegoś zespołu. Indywidualnie poza zespołem mogą zdobywać odznaki tylko dorośli. Tłumaczy się to tem, że odznaka, a raczej zdobywanie jej jest środkiem wychowawczym, przez to, że zajęcia przewidziane wymaganiami dają dużo okazyj do oddziaływania wychowawczego. Równocześnie odznaki są miernikami postępu, zarówno strzelców jak i oddziałów. Dla młodzieży strzeleckiej odznaki stanowić będą pewne cele widzialne w pracy strzeleckiej, równocześnie cele osiągalne przy pewnym wysiłku. Rzeczą wychowawcy jest, aby przy okazji zaprawy do odznak wydobyć jaknajwięcej celowego i twórczego wysiłku, przekształcającego psychikę młodych, bo trzeba o tem pamiętać — nic tak nie przetwarza człowieka, jak zorganizowana i konkretna praca.

Całe wychowanie młodzieży strzeleckiej powinno się odbywać w zespole. W zespole najlepiej tym samym — powinien pozostawać chłopiec, aż do chwili ukończenia wyszkolenia t. zn. do zdobycia stopnia starszego strzelca. Zespół powinien więc być dla strzelca szkołą obywatela - żołnierza. Oczywiście przodownikiem zespołu powinien być strzelec, który posiada już pewne wyszkolenie, który sam miał możność nauczenia się tego wszystkiego, czego teraz ma uczyć w swoim zespole. Rozumie się przodownik nie potrafi — zwłaszcza na wyższych stopniach odznak — nauczyć strzelców wszystkiego czego wymagają warunki odznak i dlatego sam wszystkiego uczyć nie powinien, tylko — w porozumieniu z komendantem zaprosić odpowiednich specjalistów (lekarz, nauczyciel, oficer i t. d.) jeśli na miejscu niema instruktorów strzeleckich. Zasadą powinno być, że najwięcej zajęć strzeleckich (zbiórek ćwiczeń) prowadzi się w zespołach, a nie w oddziale, dlatego że zespół jest zwartą komórką, ma swoje wyraźne dążenia, ma swój odrębny interes, który mu dyktuje odpowiednie plany.

Wartość odznak jako mierników pracy zespołów zależy od sposobu ich zdobywania i nadawania. Próby na odznakę nie można przeprowadzać w jakimś jednym dniu przed wyznaczoną komisją. Zdobywanie różnych punktów odznaki (wymagania) powinno się odbywać przy różnych okazjach, w świetlicy, na boisku, podczas wycieczki czy w obozie, dlatego, że Strzelec czynności swej nie traktuje jako popisu przed komisją.

Zdobyte sprawności (wymagania) będzie się notować z zaznaczeniem okoliczności w odpowiednim protokole próby na odznakę, którego wzór określi regulamin każdej odznaki.

W pracy dotychczasowej nie było objektywnych mierników. Oceniało się oddziały na podstawie poważnych, ale jednostronnych wyczynów (Kadrówka, p. w. p. r. i t. p.) lub subjektywnych wrażeń z inspekcji. Nie mierzyło się i nie oceniało wszechstronnie corocznego wysiłku. Ten stan ulegnie zmianie z chwilą wprowadzenia systemu odznak, bo oddziały będą wiedziały, co mają robić. Materjał będzie określony, a władze Z. S. będą mogły wprowadzić raporty jako podstawę do corocznej kwalifikacji oddziałów.

Wartość odznaki jako mierników zależy przedewszystkiem od metody stosownej przez przodownika — instruktora. Metoda powinna polegać na podsuwaniu i stwarzaniu takich sytuacyj (okazyj), któraby zmuszała młodzież do działania. Inaczej mówiąc, zadaniem systemu odznak jest wychowanie przez czyn, przez konkretną pracę i zdobywanie w niej doświadczenia. Dobry przodownik powinien strzelcom dawać okazje do wysiłku, do zdobywania coraz to nowych sprawności, umiejętności, wiadomości, natomiast nigdy nie powinien wykonywać za nich całej pracy. Powinien umieć wynajdywać takie okoliczności, marsz przez kładkę zniszczoną, powinien być okazją do zdecydowania poprawy jej przez zespół). Wartość tej pracy mierzyć się będzie oczywiście nie jakąś wartością materjalną — ale zasadami w postępowaniu strzelców w życiu codziennym, ich nawykami, stosunkiem do pracy, do ich spraw codziennych.

Tak przedstawiałaby się metoda pracy w Związkach Strzeleckich podług nowego systemu. Jest to jeszcze projekt, lecz wiele zatem przemawia, że po pewnych poprawach, wejdzie w życie i stanie się obowiązującym dla wszystkich oddziałów Z. S. na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Zarząd Powiatu Z. S. apeluje do referentów wychowania obywatelskiego we wszystkich oddziałach, aby zapoznali się z wymaganiami „Oznaki Świetlicowej“, bo stać się ona może programem pracy i wskazówkami w jakim zakresie należy ją prowadzić.

Wymagania „Odznaki Świetlicowej“ przesłano każdemu oddziałowi. dlatego ich się tutaj nie drukuje.

---

kojny byt i rodzinę. Zrazu bierze udział w przygotowaniach do powstania na Litwie; po nocach rozlepiał, z bronią w ręku, odezwy powstańcze na murach Kowna i pracuje konspiracyjnie. Następnie walczy już jawnie w oddziałach Ludkiewicza i dochodzi do stopnia oficera i adjutanta, biorąc udział w szeregu potyczek i bitew.

Po rozbiciu i upadku powstania krył się jeszcze czas pewien po lasach i niezmierzonych ostępach puszcz litewskich, jak zwierz, tropiony w mateczniku, wreszcie, przez Rygę, ruszył w świat, na bezpowrotną już z ziemi rodzinnej tułaczkę. Przebywał w Szwajcarji, potem we Francji, w Paryżu.

Tam, na emigracji, pracował jako drukarz oraz jako współredaktor „Chwili“ — czasopisma, przeznaczonego dla Polaków na obczyźnie — tam przesiąkał kulturą wolnego narodu. W Paryżu też przebył okres wojny francusko - pruskiej w 1870 r., oblężenie stolicy i komunę paryską.

W latach 70 ub. w. opuszcza Francję i przenosi się na stałe do b. Galicji. Zrazu osiada w Nisku, jako drogomistrz dawnego Wydziału Krajowego, potem w Rzeszowie, gdzie przepędza lat około 20.

Ten ostatni okres życia Jego był naogół spokojny i cichy. Niemal samotny, wśród gazet, pilnie czytywanych, i myśli swych, życiem tętniących, pełnych młodzieńczego zapału, a głębokiej przytem kultury, z sercem gorącem a wrażliwem na ludzką niedolę, zwłaszcza niedolę najbiedniejszych (około 2.000 koron oszczędności ze swej niewielkiej pensji złożył przed wojną w Redakcji „Naprzodu“ dla cierpiących nędzę robotników) wiódł żywot daleki od rozgwaru i zaszczytów, których nigdy nie cenił i unikał z przesadną wprost skromnością ten stary rewolucjonista i romantyk, ten ostatni może przedstawiciel polskiej racji stanu z ub. stulecia, kiedy to jeszcze między Polską a Tobą, Litwo, nie istniały granice, rzucone przez złe moce wspólnej niewoli. Do Litwy też, do kraju lat dziecinnych pragnął powrócić Zmarły. Ale mu to nie było danem za życia. Może teraz Jego Duch, wolny popłynie tam — „do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych, szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnionych“, zanim się zwróci do Pana Zastępów z ufnością niezgłębioną: „Pokropisz mię hyzopem, i będę czysty; obmyjesz mię, i ponad śnieg bielszy się stanę — — — — — — —“.

Gwiazdka dla najbiedniejszych dzieci w Z. P. O. K.

Tradycyjnym już zwyczajem urządził Z. P. O. K. gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci z „Kropli mleka“. Sympatyczna i miła ta uroczystość odbyła się dnia 15 b. m. w sali gimnastycznej szkół św. Jadwigi i Sienkiewicza.

Pod okazałą choinką, pięknie przez uczniów tut. seminar. pod kierunkiem p. prof. Chruściela przybraną, ułożono liczne i oczy dziatwy nęcące, podarunki. Znalazły się tam lalki, ucieszne niedźwiadki, koniki, króliki itp. zabawki. Kosze z pieczywem i łakociami mile drażniły powonienie. Prócz tego nie brakło poważniejszych i pożytecznych podarunków, jak ciepłe pończochy, sweterki, sukienki itp. Po zaświeceniu choinki i odśpiewaniu kolędy przemówiła do zgromadzonej dziatwy i jej rodziców p. prof. Nowosławska. Podkreśliła ona silną i podziwu godną działalność Z P. O. K. oraz jego starania, aby w okresie świąt Bożego Narodzenia wnieść w życie najbiedniejszej dziatwy trochę radości i wesela. Na specjalne wyróżnienie zasługuje działalność pani Starościny Friedrichowej, przewodniczącej Z. P. O. K., oraz Pani Byszewskiej przewodniczącej Stacji O. n. M. i Dz.

Po przemówieniu nastąpiła właściwa i najmilsza część uroczystości, t. j. obdarowanie dziatwy. Pocieszny ale wzruszający widok przedstawiały małe, nieraz 2 i 3 letnie dzieci z powagą ciągnące los z numerem, na który następnie otrzymywały odpowiedni podarek. Po obdarowaniu zabawkami rozdano dziatwie strucelki i łakocie, pończochy, sukienki, sweterki i t. p. W ten sposób obdarowano 161 dzieci. Roześmiane ich twarzyczki, błyszczące oczy dowodziły, jak bardzo podarki je ucieszyły. Tej radości dała zresztą dziatwa wyraz w bardziej jeszcze swoisty sposób. Zabawki poszły zaraz w ruch, a na sali powstał gwar, znamionujący uciechę dzieci. Następnie przemówił jeden z ojców, który w prostych, ale serdecznych słowach podziękował w imieniu dziatwy i jej rodziców Z. P. O. K. za ofiarną i podziwu godną pracę, poczem p. Starościna Friedrichowa podniosła zasługi Członkiń Z. P. O. K., które swoją współpracą i ofiarnością umożliwiają pożyteczną działalność Z. P. O. K., a

w szczególności przyczyniły się do tej uroczystości.

Z prawdziwą przyjemnością należy zauważyć, że ta owocna działalność Z. P. O. K. tak piękna i humanitarna jest równocześnie w dobie dzisiejszego kryzysu i bezrobocia społecznie bardzo użyteczną. Należy też serdecznie podziękować wszystkim tym, którzy materjalnemi datkami (Bank Polski, Kom. Kasa Oszczęd., Kasa Chorych i inni), jak też swoją pracą lub darami w naturze (P. p. Czermińskie zrobiły 20 ślicznych sweterków, p. Przybosiowa sporządziła około 30 lalek, p. Jaworska i p. Szołdrówna przysłały ładne zabawki, p. Kotowiczowa dała dużą lalkę) umożliwiły urządzenie tej miłej uroczystości. Po przemówieniu jednej z matek uroczystość zakończono odśpiewaniem kolędy.

S. S.

KRONIKA

Kolendy wykona tej niedzieli, chór seminarjalny pod batutą prof. Łaszewskiego w kościele farnym o godzinie 8.30. W czasie mszy zbierać się będzie ofiary jak zwykle na biedne dzieci.

Bal L. O. O. P. Jak już zapowiadaliśmy bal L. O. O. P. odbędzie się 4 lutego. Komitet pod przewodnictwem p Starościny Friedrichowej już w najbliższych dniach rozpocznie rozsyłanie imiennych zaproszeń. Wielka ta zabawa karnawałowa będzie stanowić clou obecnego karnawału w Rzeszowie, temwięcej iż wobec kryzysu niejedna zabawa nie przyjdzie do skutku.

Kurs ratowniczy Polskiego Czerwonego Krzyża w Rzeszowie, zorganizowany staraniem Oddziału P. C. K. i L. O. O. P. rozpoczyna się z dniem 6 lutego 1933. Program kursu obejmuje: 1) Ratownictwo ogólne. 2) Ratownictwo przeciwgazowe z wykładami z dziedziny obrony przeciwgazowej i ćwiczeniami praktycznemi. Punkt zborny dnia 6 lutego 1933 o godz. 18 w sali przyjęć Starostwa.

Pogrzeb ś. p. Józefa Brzezińskiego, weterana z 1863 r. odbył się dnia 13 b. m. na starym cmentarzu rzeszowskim, gdzie Mu Zarząd miasta, jako powstańcowi, użyczył miejsca na wieczny spoczynek. Zmarłego pochowano z honorami wojskowemi. Kondukt pogrzebowy prowadził ksiądz kapelan; przed trumną, na lawecie armatniej leżącą, kroczyła kompanja honorowa, oraz orkiestra wojskowa, w tyle zaś garść ludzi dobrej woli. Przed pomnikiem Pułkownika Kuli pożegnał Zmarłego krótkim przemówieniem Dr Węglowski imieniem Legjonistów, na cmentarzu oddał Mu hołd dyr. K. Mazurkiewicz, wspominając o Jego życiu i zasługach. Na trumnie złożono wieńce: od przyjaciół, od kolegów z Urzędu Drogowego i od Legjonistów — z napisem: „Bojownikowi o Wolność — Legjoniści".

Obecnie przebywa w Rzeszowie już jeden tylko powstaniec z 63 r. mianowicie Władysław Żemralski, mieszkający w domu p Urbana przy ul. Jagiellońskiej.

Z. P. M. D. Koło w Rzeszowie. Dnia 5 stycznia b. r. odbyło się w sali „Ogniska Nauczycielskiego" Zwyczajne Zalne Zebranie Z. P. M. D. Koła w Rzeszowie. Najważniejszemi punktami porządku dziennego były: wybór nowych Władz Koła, oraz ustalenie programu pracy Koła na okres najbliższy. Obecny Zarząd: kol. Fr. Potoczny prezes, kol. A. Majchrzycki wiceprezes, kol. M. Jaremski sekretarz, kol. W. Fukówna skarbnik Komisja Kontrolująca: kol. J. Zaufal przewodniczący, kol. St. Rączkówna i kol. M. Opałkówna członkowie.

Z Akad. Związku Strzeleckiego. Dnia 4 stycznia b. r. odbyło się Zwyczajne Walne Zebranie, Akademickiego Związku Strzeleckiego Pododdziału w Rzeszowie, na którem dokonano wyboru nowych Władz w następującym składzie: Prezes Wędziłowicz Eugenjusz, I. wiceprezes Niewolak Stanisław, II. wiceprezes Mikosz Kazimierz, Sekretarz Majchrzycki Adam, Skarbnik Marciński Władysław, Ref. wych. Ob. Żmudka Kazimierz. Komisja Rew.: Przew. Wiśniewski Eugenjusz. Członkowie: Bosowski Zbigniew, Kiełbasa Józef.

Jasełka, zorganizowane przy udziale całego prawie grona nauczycielskiego pod kierownictwem prof. Łaszewskiego, a wykonane przez uczniów seminarjum naucz., szkoły ćwiczeń tegoż sem. oraz uczennice szkoły św. Jadwigi, zostały odegrane w ubiegłą niedzielę w sali Sokoła przy wypełnionej sali ku wielkiej uciesze publiczności. Dochód z „jasełek" przeznaczył p. dyrektor Marcin Wołowiec, autor myśli urządzenia tegorocznych jasełek, na budowę kościoła seminarjalnego. Jasełka zostaną powtórzone tej niedzieli po zniżonych cenach.

Wszystkich Peowiaków (b. członków P. O. W.) na terenie Rzeszowa i okolicy uprasza się o podawanie swych adresów celem porozumienia się wspólnego i utworzenia miejscowego Koła P. O. W.

Zarząd Okręgowy P. O. W. we Lwowie delegował w tym celu p. Stanisława Międlara, urzędnika Sądu okręgowego w Rzeszowie, wobec czego na jego ręce należy składać zgłoszenia najdalej do dnia 23 b. m.

Zbiórka gazet i książek dla świetlic. W numerze świątecznym niniejszego pisma, była prośba do P. T. Publiczności Rzeszowa, o darowywanie przeczytanych gazet, ilustracyj, broszur i książek dla świetlic, które są prowadzone w powiecie.

Apel nasz dał dotąd rezultat stały, dlatego Powiatowa Komisja Oświaty Pozaszkolnej, przypominając powyższą akcję, zwraca się z obywatelską prośbą do wszystkich, (szczególnie do najbliższych współpracowników i sympatyków oświatowych), by zbiórkę powyższą popierali czynnie i stale.

Wszystkim dotychczasowym ofiarodawcom dziękujemy za czyn obywatelski.

Skrzynka na zbiórkę jest umieszczoną na bramie Starostwa.

Zaczadził się na śmierć Rudolf Kropp, adjunkt rolny folwarku Załęże, lat 24. Znaleziono go o godz. 5 rano w stanie nieprzytomnym a wszelka pomoc lekarska okazała się już zbyteczną.

Ostrożnie z bronią. Szesnastoletni Stanisław Chuchla w Hyżnem, posiadał nielegalnie strzelbę. 7 stycznia Chuchla manipulował około nabitej strzelby i przez nieostrożność spowodował wystrzał. Skutek wystrzału był straszny, gdyż nabój wypalił Chuchli oczy i pozostawił go kaleką na całe życie.

Zabójstwo w Głogowie. Dnia 11 stycznia b. m. przedpołudniem w lesie na terenie gminy Budy głogowskie został zabity Stanisław Markut lat 26. Zabójstwa dokonano przy pomocy siekiery i bijaków od cepów. Sprawcami zabójstwa są trzej bracia Henryk, Bolesław i Bronisław Plizgowie, którzy zostali ujęci, Powodem czynu była zemsta osobista i zatargi między Plizgami a Markutem.

Śmiertelny upadek. Karolina Bator lat 54 w Babicy wyszła na strych swego domu skąd spadła, uderzając tak nieszczęśliwie głową o sieczkarnię, że poniosła śmierć na miejscu.

Narybek węgorza. Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy, wzorem lat ubiegłych, przystępuje do przeprowadzenia akcji zarybiania węgorzem wód, położonych na terenie wszystkich województw Rzeczypospolitej Polskiej.

Dzięki kilkuletniej praktyce i zastosowanym na podstawie zdobytego doświadczenia udoskonaleniom — można stwierdzić, iż narybek węgorza może być dostarczonym nawet do najodleglejszych punktów dostawy w stanie zupełnie dobrym.

Cena narybku za 1 kg. (około 4.000 sztuk) wynosi loco punkt rozdzielczy w Bydgoszczy przy zamówieniach do 1 kg. 58 Zł, ponad 1 kg. 54 Zł.

Zamówienia na narybek węgorza przyjmuje Towarzystwo tylko do 15 lutego b. r. Nabywcom udziela dogodnych warunków spłaty.

Dla hodowli węgorzy najlepiej nadają się jeziora o dnie miękkiem, mulistem, z porostem roślinności podwodnej, całkowicie zamknięte, albo posiadające wąskie przepływy.

Hodowla węgorza w stawach sztucznych, spuszczalnych rok rocznie, całkowicie się nie opłaca.

Najmniejsza ilość narybku węgorza; jaką Towarzystwo dostarcza, swym odbiorcom wynosi 1/8 kg. Wysyłka narybku jest uskuteczniana w skrzyniach własnych Twa, stosując ulgową taryfę na przewóz koleją ryb obsadowych.

Po wszelkie informacje i po blankiety zamówieniowe należy zgłaszać się pod adresem: Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy, ul. Zygmunta Augusta Nr. 4, dołączając znaczek pocztowy za 30 gr. na koszta biurowe.

OGŁOSZENIA

Walne Zgromadzenie

Członków Tow. Pryw. Gimn. żeńskiego w Rzeszowie 5 2—2

odbędzie się w dniu 23 stycznia 1933 o godz. 17·30 w sali Rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu.
2) Sprawozdanie Zarządu.
3) Sprawozdanie Dyrekcji.
4) Przyjęcie do wiadomości Statutu szkolnego w myśl rozporządzenia p. Ministra W. R. i O. P. z dnia 22/VI 1932 r.
5) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
6) Wybory.
7) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się o pół godziny później, t. j. o godzinie 18 bez względu na komplet.

(Wstęp tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej).

Za Zarząd Tow. Pryw. Gimn. żeńskiego w Rzeszowie:

Sekretarz: **Wł. Dubas** Przewodniczący: **Dr. Krogulski** mp.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Inż. Józef Szaynok.** Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45